NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

ORGAN WK PPS

CENA — 2 — ZŁ

ROK 55

KRAKÓW · NIEDZIELA · 30 CZERWCA 1946 R.

NR. 141

Dr Bolesław DROBNER

przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu P. P. S.

Głosować będę:

Tak, bo chcę, by granicą Polski na Zachodzie była Odra, Nysa, na północy wielki pas nad Bałtykiem, byśmy mogli zagospodarować się na Ziemiach Odzyskanych, mogli dać mieszkania i pracę setkom tysięcy repatriantów ze Wschodu i Zachodu, byśmy uzyskiwali czarne diamenty w Wałbrzychu, byśmy budowali wagony we Wrocławiu, aby powstały wspaniałe gospodarstwa rybne na jeziorach mazurskich, by kwitły gospodarstwa rolne na Pomorzu Zachodnim, by młodzież nasza mogła kształcić się na Uniwersytecie we Wrocławiu, na politechnice w polskim Gdańsku.

Tak, bo chcę, by nie odebrano polskiemu chłopu ziemi, a oddawano obszarnikom, by bezrolny zatrzymał przydział, choć skromny, ziemi, a nie zwracał jej Radziwiłłom, czy Potockim, chcę, by nie wróciły fabryki do rąk spółek akcyjnych, karteli, trustów, syndykatów, bogaczy, bankierów, chcę, by fabryki czysty dochód oddawały Skarbowi Państwa na niezmierzone potrzeby Państwa!

Chcę, by nie tuczyła się zgraja fabrykancka dochodami z fabryk, a natomiast chcę, by Rzeczpospolita miała dochody te na budowanie szos, kolei, na radiofonizację kraju, na budowanie ogromnej sieci szkół, na stypendia dla młodzieży robotniczej i chłopskiej, na wspaniałe uczelnie wyższe, na muzea narodowe, czy regionalne, na biblioteki publiczne, na wspaniałe szpitale, sanatoria, ubezpieczenia społeczne.

Chcę, by toczył się pieniądz nie po stołach w Monte Carlo, a na budowę okrętów wielkich z polską banderą!

Tak, bo chcę, by był tylko jeden Sejm, chcę zapomnieć o Senacie, tej polskiej Izbie Lordów. Wiem, że fachowcy dobrzy, doświadczeni ludzie, mogą mieć poniżej 40 lat, t. j. tyle, ile wymagałoby prawo bierne wyborcze do Senatu według szablonów reakcyjnych. Wiem, że czynne prawo wyborcze do Senatu powyżej lat 30 jest śmiesznym obniżaniem wartości tych wszystkich, którzy są w kwiecie wieku od 20 do 30 lat.

Odgłosuję trzy razy Tak! Może mi się wiele nie podobać, jak nam wszystkim. Wszyscy mamy prawo do niezadowolenia, spowodowanego tym, że nie wszystko idzie nam z płatka. Ale jeśli coś dotychczas idzie opornie, jutro naprawimy. Wanny z dzieckiem nie wylejemy, jeśli jeszcze u dna wanna przecieka.

Ludzie „bez serc, bez ducha" mogą głosować dla demonstracji: nie. Polacy, kochający swój kraj, miłujący swą Ojczyznę, nie tylko na uroczystościach, a przywiązani do tej „ziemi skąd nasz ród", muszą pokazać całej zagranicy, że umią i stać ich na to — być wyższymi nad partyjne swary i w takich chwilach wykazać zgodność całej ludności w zasadniczych sprawach.

Głosować będzie świat nauki, kultury i sztuki: Tak!

Murarze, kolejarze, plastycy, szczotkarze, literaci, adwokaci, rzeźbiarze, piekarze—ludzie pracy fizycznej i umysłowej pójdą do urny z kartą o trzech: Tak!

Głosuję szczerze, świadomie: TAK! Nie wolno inaczej, albowiem nie chcę robić obrachunku z reżymem, z którym się zgadzam! Kto chce demonstrować przeciw nowym naszym prawidłom życia, przeciw nowej rzeczywistości polskiej — odda kartkę ze słowem: nie. Ludzie uczciwi, nie spekulujący politycznie, powiedzą głośno: TAK!

Po tym głosowaniu ludowym pójdziemy do dalszej odbudowy kraju, do montowania nowego życia, pod starymi drogowskazami, na których widnieją trzy litery: PPS, do wyborów na jesieni, które muszą dać nam olbrzymią większość głosów.

A po wyborach pójdziemy do dalszej walki, aż powstanie Wolna, Niepodległa, Suwerenna, SOCJALISTYCZNA RZECZPOSPOLITA POLSKA!

Po drodze do Niej oddamy nasz głos 30 czerwca: 3×TAK!

Karta do głosowania socjalistów i demokratów polskich

Karta do GŁOSOWANIA LUDOWEGO

a) CZY JESTEŚ ZA ZNIESIENIEM SENATU? **tak**

b) CZY CHCESZ UTRWALENIA W PRZYSZŁEJ KONSTYTUCJI USTROJU GOSPODARCZEGO, ZAPROWADZONEGO PRZEZ REFORMĘ ROLNĄ I UNARODOWIENIE PODSTAWOWYCH GAŁĘZI GOSPODARKI KRAJOWEJ Z ZACHOWANIEM USTAWOWYCH UPRAWNIEŃ INICJATYWY PRYWATNEJ? **tak**

c) CZY CHCESZ UTRWALENIA ZACHODNICH GRANIC PAŃSTWA POLSKIEGO NA BAŁTYKU, ODRZE I NYSIE ŁUŻYCKIEJ? **tak**

POUCZENIE DLA GŁOSUJĄCEGO:

PO KAŻDYM PYTANIU NAPISZ ODPOWIEDŹ: „TAK" LUB „NIE". ZAMIAST WYRAZU „TAK" MOŻESZ POSTAWIĆ KRZYŻYK. ZAMIAST WYRAZU „NIE" MOŻESZ POSTAWIĆ KRESKĘ. KARTĘ WŁÓŻ DO KOPERTY I ODDAJ PRZEWODNICZĄCEMU KOMISJI.

(Miejsce pieczęci)

Hołd pamięci Paderewskiego

... Y JORK (PAP). W piątą rocznicę zgonu Ignacego Paderewskiego, pochowanego na cmentarzu bohaterów Arlington w Waszyngtonie, minister pełnomocny dr Stefan Litauer w towarzystwie członków ambasady R. P. złożył wieniec na jego grobie.

Radio na służbie pokoju

LONDYN (BBC). Na międzynarodowej konferencji radiowej w Brukseli nacz. dyrektor radia brytyjskiego sir William Falley wygłosił przemówienie, w którym m. in. oświadczył, że jego zdaniem powinna być zawarta międzynarodowa konwencja radiowa, która byłaby wyrazem połączenia się wszystkich państw na drodze służenia ludzkości w duchu pokoju za pośrednictwem radia. Źródłem takiej konwencji byłaby Organizacja Narodów Zjedn., a głównym obowiązkiem radia byłoby służenie prawdzie.

Następnie dyr. Falley omówił zagadnienia radia brytyjskiego, które w tej chwili przemawia w 24 językach europejskich, t. zn. o jeden więcej, niż w czasie wojny, oraz stwierdził, że w radiu brytyjskim telewzja coraz ściślej łączy się z zagadnieniami radiowymi (r).

CGT niezadowolona

PARYŻ (SAP) Biuro Wykonawcze francuskich Związków Zawodowych (C. G. T.) wydało komunikat, w którym stwierdza, iż jakkolwiek partie robotnicze zaakceptowały wejście do rządu Bidault'a po przyznaniu przez niego podwyżki płac o 15%, związki zawodowe bynajmniej nie zrezygnowały z walki o utrzymanie podwyżki 25%, o którą od dawna się upominają. Rozwiązanie przyjęte przez Bidault'a jest traktowane jako prowizoryczne i nie zadawalające francuskiej klasy robotniczej.

Powyższy komunikat pozwala przypuszczać, iż napięcie pomiędzy partią katolików postępowych, a ugrupowaniami lewicowymi, mimo utworzenia koalicyjnego rządu, nie jest rozładowane.

Układ amerykańsko-radziecki

LONDYN (BBC). W wyniku podpisanego w Berlinie 16 czerwca układu o wymianie dóbr pomiędzy amerykańską a radziecką strefą okupacyjną w Niemczech ogłoszono dziś o wymianie żywności, a mianowicie 12 tys. ton cukru i mąki jest w drodze ze strefy amerykańskiej. W najbliższym czasie zostanie wy... ...ne 13 tys. szt. bydła. Transport ziarna siewnego odejdzie także wkrótce dla strefy amerykańskiej (r).

Filipiny niepodległe

NOWY JORK (PAP). W uroczystościach ogłoszenia niepodległości Filipin w dniu 4 lipca w Manili weźmie udział z ramienia Rządu Polskiego attache wojskowy ambasady R. P. w Waszyngtonie, gen. Izydor Modelski.

Gen. Modelski odleciał z Waszyngtonu amerykańskim samolotem wojskowym przez San Francisco i Ho... [illegible]

Oświadczenie Premiera

W przededniu uroczystego aktu głosowania ludowego, w którym po raz pierwszy w historii Polski cały naród zadecyduje o linii rozwoju państwa i utrwaleniu zdobyczy chłopa, robotnika i wszystkich ludzi pracy zwracam się do Was, Rodacy: niech żadnego z was jutro nie zabraknie przy urnach.

Nie dawajcie posłuchu mącicielom i ozbijaczom jedności narodowej.

Przez trzykrotną odpowiedź „tak" potwierdzicie te wyniki w odbudowie kraju, które osiągnął Rząd Jedności Narodowej dzięki ciężkiej i ofiarnej pracy milionów Polaków. Przez trzykrotne „tak" stwórzcie podstawy dla rozwoju Polski jako kraju bez bezrobocia, bez nędzy i ciemnoty, jako kraju spokoju, wolności, ładu i dobrobytu.

Wrogowie Polski chcieliby nam ten ład zamącić. Od nich wychodzą prowokacyjne plotki i pogłoski, szerzone po wsiach i miastach jakoby miały być zaprowadzone w Polsce kołchozy, odebrane sklepy, warsztaty przemysłowe i rzemieślnicze. Pędźcie precz kłamców i prowokatorów, którzy szepcą wam do ucha takie brednie.

Pamiętajcie, że istotą tego ustroju, który budujemy w Polsce, jest zgodne i harmonijne współistnienie działalności państwa na węzłowych odcinkach przemysłu z działalnością spółdzielni i z działalnością wielu milionów wolnych niezależnych gospodarstw prywatnych na wsi oraz prywatnych sklepów, warsztatów i przedsiębiorstw w mieście.

Pamiętajcie, że wrogowie nasi a przedewszystkim Niemcy i ci, co spekulują na ich odrodzeniu, czekają tylko na rozbicie Narodu Polskiego, aby sięgnąć po nasze ziemie na Odrze i Nisie, aby ujarzmić nas gospodarczo i politycznie. Obronimy się przed tymi zamachami sojuszem ze Związkiem Radzieckim i przyjaźnią ze St. Zjednoczonymi, Anglią i Francją. Generalissimus Stalin podczas naszego ostatniego pobytu w Moskwie jeszcze raz potwierdził, że, kto wyciągnie rękę po nasze ziemie, będzie miał do czynienia nie tylko z Wojskiem Polskim, ale i z Armią Czerwoną.

Żeby ...ronić się przed wszelkimi wrogimi zamachami trzeba nam jedności i zgody, ładu i spokoju. Nie wątpię, że przez potężne trzykrotne „tak" Naród Polski przekreśli wszystkie zakusy jego wrogów i zapewni Polsce trwały pokój i nieprzerwany marsz ku rozkwitowi gospodarczemu, ... i kulturalnemu. (PAP).

Represje brytyjskie w Palestynie

LONDYN (BBC). Wojska brytyjskie w Palestynie przystąpiły dziś od rana do zdecydowanej akcji represyjnej w odpowiedzi na ostatnie akty terrorystyczne organizacji żydowskiej. Budynki Agencji Żydowskiej w Jerozolimie i Tel-Avivie zostały otoczone. Istnieją dowody, że Agencje pomagały działalności terrorystycznej organizacji żydowskich. W ręce brytyjskie wpadł obfity materiał dowodowy, a same agencje były przedmiotem obserwacji specjalnych czynników ze strony brytyjskiej już na pewien okres czasu przed akcją.

Na ogół Żydzi stawiali niewielki opór. Zarówno w Jerozolimie jak i w Tel-Avivie aresztowano wiele osób, które samochodami zostały odstawione do urzędu policyjnego.

Władze brytyjskie umyślnie wstrzymały na pewien czas opublikowanie wiadomości o wszczęciu akcji, żeby zapobiec szerzeniu nieścisłych informacji.

Wysoki Komisarz w Palestynie wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że nakazana i wykonywana w dniu dzisiejszym akcja oddziałów brytyjskich ma na celu położenie kresu bezprawiu, które zaczęło zbyt szerokie zataczać kręgi. Wspomniał o uprowadzeniu oficerów brytyjskich, których dotąd jeszcze nie odnaleziono, oświadczył, że celem polityki brytyjskiej jest zapewnienie bezpieczeństwa i pokoju wszystkim obywatelom w Palestynie, a na zakończenie dodał, że drzwi do rokowań są jeszcze otwarte.

Diamenty łupem terrorystów żydowskich

JEROZOLIMA (SAP). Ogłoszono urzędowo, że w środę popołudniu w pobliżu Tel Avivu zostały ukradzione przez bandę około 40 uzbrojonych Żydów diamenty, wartości 40 tys. funtów.

23 napastników, uzbrojonych w pistolety, otoczyło fabrykę diamentów na drodze Tel-Aviv-Haifa, pod czas gdy reszta bandy weszła i ograbiła biura i pracownie. Następnie banda uciekła trzema samochodami.

Nieudała obrona Greisera

Świadkowie, których powołała obrona w procesie Artura Greisera, rekrutowali się przeważnie z robotników zatrudnionych w swoim czasie przy pracach nad wznoszeniem rezydencji greiserowskiej w Ludwikowie. Trudno byłoby powiedzieć, że zeznania ich wnoszą coś pozytywnego dla Greisera. Raczej przeciwnie, robotnicy skarżyli się na bicie, a pytania obrony, które miały wydobyć jakieś specjalnie ważne dla oskarżonego momenty nie zdołały ich ujawnić.

Świadek Bronisław Budzyński, były poseł do sejmu gdańskiego, charakteryzuje dwulicową politykę Greisera, popierającą z jednej strony wszystkie antypolskie wystąpienia i zarządzenia i zapewniającą z drugiej strony czynniki polskie o przyjaźni i współpracy.

Prokurator Siewierski swoimi pytaniami na temat rozdziału ludności polskiej od niemieckiej na terenie kraju Warty doprowadza do tego, że Greiser jednak nie może zaprzeczyć, że taka polityka z całą premedytacją była stosowana. Co się tyczy natomiast szkolnictwa i tak bardzo upośledzonego stanowiska polskich szkół w stosunku do niemieckich, to Greiser próbuje jako argument podać wojnę, która wprowadziła bardzo trudne warunki normalnego nauczania zarówno dla Niemców jak i dla Polaków. W odpowiedzi na to przypomniano oskarżonemu jego mowę na inaugurację Uniwersytetu poznańskiego, w którym w tej chwili odbywa się sąd.

Prokurator Sawicki wygłasza przemówienie, w którym w sposób niezwykle jasny charakteryzuje stosunki polsko-niemieckie przed r. 1939. To Greiser zapewnia Trybunał o swojej lojalności w stosunku do władz polskich, o chęci współpracy, ba nawet o przyjaźni, jest tylko dalszym ciągiem i najlepszym wyrazem oficjalnej wypowiedzi przedstawicieli niemieckiej polityki od r. 1934. Wszyscy dostojnicy hitlerowskich Niemiec w tym okresie prześcigali się przecież w zapewnieniach, że nie ma spornych problemów pomiędzy Polską a Niemcami. Była to pełna perfidii polityka, której zadaniem było uśpienie czujności rządu polskiego, a celem to, co się stało we wrześniu 1939 r. I Greiser jako jeden z czołowych osobistości reżimu spełniał swoją rolę i prowadził dwulicową politykę, którą niestety dały się zwieść nasze czynniki oficjalne z przed września 1939 r. Wiemy najlepiej, w jakim stopniu owa taktyka polityczna osiągnęła zamierzone cele.

Po przemówieniu prok. Sawickiego Trybunał odczytuje liczne dokumenty w sprawie niszczenia inteligencji polskiej, oraz wysiedlania Polaków i Żydów.

Prokurator Sawicki oświadcza, iż proces nabrał charakteru procesu dokumentów, w których występują nie tylko takie, które zostały przez Greisera podpisane i za które oskarżony godzi się przyjąć odpowiedzialność, ale również bardziej żywe i plastyczne jak np. płyty gramofonowe, które odtwarzają różne przemówienia Greisera i będą niezbitym dowodem rodzaju wystąpień b. namiestnika.

Na zakończenie dzisiejszego posiedzenia prok. Siewierski przedstawia Trybunałowi dokument, z którego wynika, że z kraju Warty wysiedlono 330 tys. Polaków po to, żeby sprowadzić 40 tys. Niemców.

Przyjęcie propozycji Byrnesa

LONDYN (BBC). Na sobotnim posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych sekretarz stanu Byrnes zgodnie ze swoją sobotnią zapowiedzią wystąpił z żądaniem ustalenia daty zebrania się konferencji plenarnej 21 państw.

Minister Byrnes oświadczył uprzednio, że o ile propozycja jego nie zostanie przyjęta, sprzeciwiłby się omawianiu innych punktów porządku dziennego.

Min. Mołotow przystał na propozycję amerykańską. W związku z czym sobotnie posiedzenie zajmuje się ustaleniem daty zebrania się konferencji 21 państw.

Kierownictwo PSL na równi pochyłej

O ład i spokój wewnętrzny

(Wywiad z redaktorem „Nowego Wyzwolenia" T. Rekiem)

Korzystając z pobytu bawiącego przejazdem w Krakowie redaktora Tadeusza Reka, jednego z przywódców grupy „Nowego Wyzwolenia", zwracamy się do niego z prośbą o odpowiedź na kilka pytań, dotyczących stanowiska zajętego przez „Wyzwolenie", oraz o ocenę obecnej sytuacji politycznej i polityki kierownictwa Polskiego Stronnictwa Ludowego.

1. Jakie były właściwie przyczyny wystąpienia grupy „Nowego Wyzwolenia" i sformułowania stanowiska przez nią zajętego?

— Od dłuższego już czasu byli we władzach Stronnictwa ludzie, którzy zdawali sobie sprawę, że polityka prowadzona przez większość członków kierownictwa PSL nie odpowiada założeniom ideowym, ani interesom Ruchu Ludowego. Jeszcze przed historycznym posiedzeniem Rady Naczelnej odzywały się głosy, żądające rewizji dotychczasowej linii, i wejścia na drogę porozumienia z partiami zblokowanymi, z obozem demokratycznym. Na posiedzeniu R. N. sprawy dojrzały do rozstrzygnięcia, przyczym punktem zapalnym stała się decyzja o odpowiedzi na pierwsze pytanie referendum. W czasie głosowania, przy obecności zaledwie połowy członków R. N., (z powodu późnej pory dużo się rozjechało) część obecnych wypowiedziała się za bezwarunkową odpowiedzią „TAK" w kwestii zniesienia senatu. Należy wyraźnie zaznaczyć, że ci właśnie członkowie R. N. nie stanowili przed tym żadnej zwartej grupy i nie pozostawali ze sobą w ściślejszym porozumieniu. Dopiero później niektórzy z nich uznali konieczność wspólnego publicznego wystąpienia, i momentem realizacji tej decyzji było wydanie „Nowego Wyzwolenia".

2. Jaki jest obecnie stosunek „Nowego Wyzwolenia" do całości władz PSL?

— W dniu 27 VI. b. r. odbyła się w Warszawie konferencja działaczy w pełni podzielających stanowisko „Nowego Wyzwolenia", lub też do niego zbliżonych. Wzięli w niej także udział działacze terenowi. Konferencja jednogłośnie stwierdziła, że stoimy na gruncie właściwego programu i deklaracji ideowej PSL, uchwalonej na kongresie styczniowym, i że program ten i deklaracja są łamane przez większość obecnego kierownictwa PSL. Właściwa linia to program zasadniczy Ruchu Ludowego, datujący się jeszcze z przed wojny (r. 1935), reprezentowany przez „Nowe Wyzwolenie", dywersję stanowią właśnie ośrodki reakcyjno-endeckie działające jawnie lub ukrycie na terenie PSL, a których wyrazem poglądów jest przede wszystkim „Gazeta Ludowa".

3. Jaka jest ocena działalności politycznej władz PSL przez grupę „Nowego Wyzwolenia"?

— Ogólnie obwiniamy większość kierownictwa PSL o to, że dopuściło do konfliktów i zadrażnień między PSL i partiami robotniczymi. Nie chce ono zrozumieć, że w Polsce dokonał się głęboki przewrót, i że nie ma już miejsca dla usiłowań powrotu do czasów przedwojennych i stacza się po równi pochyłej w odmęt walk partyjnych i siania niezgody w społeczeństwie.

4. Co myśli ob. Redaktor o sprawie Wicewoj. Arki Bożka i nieuznaniu go przez władze Stronnictwa za członka PSL?

— Nie wiem ,czy ob. Arka Bożek posiada legitymację PSL na rok 1946, ale jako członek NKW byłem pewien, że Arka Bożek należy do PSL. I taka opinia panowała powszechnie wśród innych członków N. K. W. Wogóle stwierdzić należy, że sprawy ewidencyjne i członkostwa są we władzach PSL dość pogmatwane.

5. Jak grupa „Nowego Wyzwolenia" ocenia ogólnie rolę Głosowania Ludowego?

— Zdajemy sobie sprawę, że referendum jest właściwie pierwszym tego rodzaju wydarzeniem w naszej historii i nie powinno być przemieniane w teren bieżących rozgrywek politycznych. Chodzi tu o rzeczy zasadnicze, decydujące, których potwierdzenie leży na linii naszego programu. Dlatego też obywatelskim obowiązkiem jest odpowiedzenie trzykrotnego „TAK".

O ile referendum odbędzie się w atmosferze spokoju i powagi, to wpłynie ten fakt zasadniczo łagodząco na wszystkie tarczki wewnętrzne. Będzie to również rękojmią, że i wybory odbędą się również w atmosferze pewności, spokoju i zaufania. Wszyscy ludzie w Polsce pragną, aby życie weszło w stan całkowitej i ostatecznej normalizacji. Chłopom polskim szczególnie na tym zależy.

W uzupełnieniu należy dodać, że w konferencji działaczy związanych z grupą „Nowego Wyzwolenia", która odbyła się w Warszawie w dniach 27 i 28 bm., wzięli udział m. in.:

Topolkiewicz Wojciech (poseł do KRN z Krakowa), adwokat Bronisław Kloc (długoletni przedwojenny prezes SL Rzeszów, główny organizator Nowosielec i strajku chłopskiego w r. 1937), inż. Stanisław Gąsiorowski (poseł do KRN, prezes ZSCh. na woj. poznańskie), starzy ludowcy, byli posłowie klubu „Piast" w Sejmie Ustawodawczym w latach 1919—1922: Wojciech Zajda ze Stopnicy i Julian Makuch z Iłży, Jan Gospodarek (jeden z najbliższych współpracowników Solarza), L. Denisiuk (poseł do KRN z Pomorza), Jan Pietroński (poseł do KRN. powiat Nisko).

Ponadto uczestniczyli w obradach także: Michał Rękas (prof. WSGW i dziekan Wydziału Społecznego tejże uczelni, poseł do KRN) oraz Ludwik Lutyński (prezes powiatowy PSL Płock, poseł do KRN), który przewodniczył obradom.

Należy dodać, że ci ostatni działacze zostali uchwałą NKW PSL wraz z Rekiem, Bertoldem i Iwanowskim wykluczeni z szeregów stronnictwa.

Napady prasy brytyjskiej
na Ziemie Odzyskane

Czytając prasę brytyjską, spotykamy się często z wiadomościami z Polski i o Polsce. Wśród nich pokaźną pozycję zajmują doniesienia z Ziem Odzyskanych. Ciekawa jest ich forma — są one bowiem tak zredagowane, że czytelnik musi odnieść wrażenie, iż cała Polska Zachodnia to tereny rdzennie niemieckie, jedyni Polacy tam występujący to funkcjonariusze U. B. i M. O., zaganiający Niemców do pracy i wpędzający batogami ich żony, matki i dzieci do wagonów, wywożących ich w głąb brytyjskiej strefy okupacyjnej. Z przykrością stwierdzić musimy, że spośród licznych artykułów i notatek prasowych na ten temat, bardzo znikomą liczbę ich możemy zaliczyć do głosów pozytywnych. Pod tym terminem nie mamy na myśli jakichś pochwał. Chodzi nam jedynie o podawanie faktów takich, jakimi one w rzeczywistości są. Zależy nam na tym, by opisy Ziem Odzyskanych czy repatriacji Niemców przestały być fragmentaryczne w tym znaczeniu, że podaje się jedynie strony ujemne, braki i niepowodzenia organizacyjne, a milczy się dyskretnie o wszelkich sukcesach i pozytywnych osiągnięciach.

Szczególnie intensywnie poruszana jest w prasie angielskiej kwestia repatriacji Niemców; jesteśmy na jej łamach bezustannie wystawieni na ataki. Wprawdzie W. Brytania nie ma żadnych podstaw prawnych, by repatriację Niemców z Polski kwestionować, a faktyczny stan tego wysiedlania mogą uzyskać redaktorzy angielscy chociaż by z raportów oficerów BAOR, urzędujących w Szczecinie czy Kalawsku. Tymczasem prasa angielska uznaje wysiedlanie za akt przemocy z naszej strony, sam zaś sposób przeprowadzania tego w relacji brytyjskiej żywo przypomina transportowanie przez SS-manów Żydów z całej Europy do Majdanka, Oświęcimia czy innej hitlerowskiej mordowni.

Nic w tym dziwnego. Wszak większość korespondencyj o repatriacji, pisanych zresztą z Berlina, podpisywana jest nazwiskami o brzmieniu czysto niemieckim. Niemcy, choć w ten sposób chcą nam szkodzić, a że nie mogą chwilowo inaczej, więc wstępują na drogę Goebbelsa i szerzą w świecie swą »Greuelpropaganda«. Dziwi nas natomiast, że jest ona powtarzana przez tak poważne pisma jak n. p. »The Daily Telegraph« (z dn. 12. 4. 1946 artykuł Antoniego Manna p. t. »Polacy źle traktują Niemców«) i wydaje nam się to conajmniej niestosowne i nielojalne.

Tak samo uważamy, że artykuły w rodzaju »Pociągi śmierci z Polski«, mimo całej sensacyjności zawartej w tym tytule, są — powiedzmy — trochę bezczelne. Wprawdzie tytuł ten, zwłaszcza, o ile będzie odpowiednio duży i rzucający się w oczy, znakomicie wpłynąć może na wzrost poczytności danego pisma, nie mniej prosilibyśmy angielskich wydawców o zaprzestanie podobnych eksperymentów naszym kosztem. Podobną niezdrową sensację wywołuje artykuł jednego z pism, podający wiadomość o przekroczeniu granicy polsko-niemieckiej przez »bandy polskie«, złupieniu i zdewastowaniu dużej połaci kraju w okolicach Swinoujścia.

Z prawdziwą też satysfakcją przeczytaliśmy korespondencję własną »Manchester Guardian« z uroczystości w Szczecinie p. t. »Trzymamy Straż nad Odrą«. Autor jej podaje usterki i braki życia osiedleńców polskich na Pomorzu Zachodnim, a jednocześnie podkreśla szaloną żywotność tego elementu, jego energię, zapał do pracy i duże osiągnięcia uzyskane w ciągu jednego roku.

Szkoda tylko, że tego rodzaju wizje lokalne są tak rzadkie. (ZAP)

A. Wodziński.

Jedna litera

Sanator i senator w jednym stali domu,
Sanator się powiesił i był z niego denat,
Senator cichcem uciekł, bowiem już nikomu
Nie był w kraju potrzebny, tak jak jego senat.

Precz z senatem!

„Czarny rynek" szaleje w Budapeszcie

((Korespondencja własna SAP. z Budapesztu).

Budapeszt, królowa Dunaju, jedno z najpiękniejszych miast świata, jest dzisiaj smutnym cieniem minionej wspaniałości. Niesamowicie i beznadziejnie smutno przeglądają się w wodach Dunaju puste okna ruin w Budzie. Zniszczony jest zamek królewski, zasiana ruinami wyspa Małgorzaty ze swymi słynnymi sanatoriami i kąpielami. Martwotę ongiś tętniących życiem pałaców przerywa od czasu do czasu szelest osypującego się gruzu. Zniszczone są mosty na Dunaju, które kiedyś swolmi strzelistymi łukami radowały oko, dzisiaj ich role spełniają niekształtne mosty z drzewa, które nie odpowiadają potrzebom komunikacyjnym miasta. Tak wygląda Buda.

Życie tętni w Peszcie. Peszt, dzielnica handlowa Budapesztu, niebardzo jest zniszczony. Na ulicy Rakoczego kipi, szaleje handel. Tutaj raczej widać nadmiar sił witalnych, niż ich brak. Auta z oficerami cudzoziemskimi przemykają bezszelestnie po lśniącym asfalcie, taksówki, tramwaje. Jednym słowem, eleganccy, niebiesko umundurowani policjanci mają wiele pracy na skrzyżowaniach.

Chociaż już przed wojną kontrasty wykwintu i nędzy były rzeczą powszednią w Budapeszcie, chociaż przed wojną obok elegancko ubranej publiczności widziało się często kolorowe szaty madziarskich chłopów i pół nagie postacie bosych cyganów w łachmanach, to jednak dzisiaj [illegible] kontrast bardzo bije w oczy. Poza głównymi arteriami miasta, gdzie widzi się dobrze ubranych ludzi, — wszędzie indziej przewija się biednie odziany szary tłum.

INFLACJA I GŁÓD

Wystawy sklepów po obu stronach ulicy przepełnione wszystkim, czego zapragnie dusza mieszczucha w stolicy. Ubrania, buciki, pończochy, artykuły skórzane, perfumeria, auta — wszystko można dostać bez kartek i bez czekania w ogonku.

Na rynku, na targu żywnościowym i jarzynowym gospodyni może zaspokoić wszelkie potrzeby najbardziej wybrednego smakosza.

W kawiarniach podadzą na żądanie kawę ze śmietanką, kakao, ciastka, lody, torty. W hotelach i restauracjach gulasz, nadziane i pieczone kurczęta — wszystko bez kartek, wszystko za miliony, chciałem powiedzieć — za miliardy. A tak, za miliardy. Inflacja szaleje i węgierski bank narodowy został zmuszony do wypuszczenia banknotów 10-miliardowych.

Niestety, jednak, ludność Budapesztu — to tylko milionerzy, podczas gdy koszty utrzymania są miliardowe. Tylko mały procent ludności Budapesztu może sobie pozwolić na te smakołyki, którymi przepełnione są wystawy.

Przez inflację podskoczyły ceny do niepojętych wyżyn, podczas gdy zarobki i pensje nie dotrzymały kroku w tym wyścigu. Można bez przesady powiedzieć, że większa część mieszkańców Budapesztu, to ludzie, u których głód jest codziennym gościem przy stole. Tak jest w Budapeszcie, mieście, w którym przewaga mieszczan to »drobni rolnicy«, jak bowiem wiadomo, ta właśnie partia uzyskała przy wyborach do gminy budapesz- [illegible]

REAKCJA W PARTII DROBNYCH ROLNIKÓW

Partia drobnych rolników, borykając się z wewnętrznymi sprzecznościami, nie może się otrząsnąć od reakcyjnego tłumu, plątającego się i maskującego szyldem tej demokratycznej partii swoje właściwe tendencje. Na skutek zdecydowanej postawy robotniczej klasy Węgier i zdrowej części partii drobnych rolników, przeszła ta partia przez jedną czystkę, której efektem było wykluczenie około 60 posłów. Zdaje się jednak, że przyjdzie pójść dalej po tej drodze, nie poprzestając na tej pierwszej próbie ogniowej.

REFORMA ROLNA I ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Najważniejszym zagadnieniem wewnętrznym, stojącym przed Węgrami, jest wyciągnięcie korzyści z reformy rolnej, oraz uruchomienie żeglugi towarowej i pasażerskiej na Dunaju między Wiedniem a Budapesztem.

Reforma rolna na Węgrzech przyniosła ziemię 400.000 byłym bezrolnym i małorolnym. W pierwszym rzędzie obdzielono partyzantów i innych przeciwników faszyzmu. Wydzielono im działki wielkości od 1,5 do 12,5 ha, przy czym wzięto pod uwagę ilość osób poszczególnej rodziny. Ponieważ nie było dostatecznej ilości gruntu, pozostało jeszcze około 150.000 uprawnionych, którzy nie otrzymali przydziałów, liczy się jednak na 250.000 ha, które przypadną państwu po wysiedleniu węgierskich volksdeutschów. Następstwa tej reformy, którą rozpoczęto przed rokiem, okazały się już przy jesiennym zasiewie. Obrobiono 1,5 miliona ha, co równa się 80 proc. przedwojennego obszaru uprawnego.

Dunaj dla zboża i węgierskich produktów rolnych, to najtańsza droga na Zachód, tradycyjna droga eksportowa do Austrii, Czechosłowacji.

Za zboże, mięso i inne produkty żyznej ziemi węgierskiej, przypłyną Dunajem austriackie maszyny, czeskie szkło, węgiel. Nie ulega bowiem wątpliwości, że gdy znormalizują się stosunki i rozpocznie pełną parą pracować przemysł austriacki i czeski, a urodzajne Węgry rozpoczną produkować na eksport zboże i bekony, to ożyją również tradycyjne szlaki wymiany między państwami basenu dunajskiego. Ważną jest tylko rzeczą, aby dunajska żegluga służyła istotnie interesom ludów państw naddunajskich, a nie obcego, dalekiego kapitału, który w sloganie »umiędzynarodowienie Dunaju« widzi jeszcze jedną z możliwości wysunięcia swych macek na środkową Europę.

WĘGRY UMACNIAJĄ REFORMY SPOŁECZNE

Parlament węgierski przyjął niedawno jednogłośnie uchwałę o upaństwowieniu kopalń węgierskich. Oznacza to, że cenna nafta węgierska, węgiel wysunęły się z rąk przeważnie zagranicznego kapitału.

Wywoła to zapewne nowe ataki pewnych kół państw »świata zachodniego« na »niesamodzielność« polityki węgierskiej.

Lud węgierski oczekuje żniw, po których ma nastąpić reglamentacja środków żywnościowych, stabilizacja waluty i cen, co wraz z ożywieniem węgiersko-radzieckiego oraz wewnętrzno-dunajskiego obrotu handlowego wpłynie na opanowanie sytuacji i pozwoli im kontynuować trudną, ale owocną drogę reform socjalnych, na której pierwszymi kamieniami są: reforma rolna i upaństwowienie bogactw mineralnych.

Gdy więc na ulicy Andrassy widzi się za lustrzanymi szybami restauracji eleganckie sylwetki miliarderów »czarnej giełdy«, a rankiem na bocznych ulicach spieszący do fabryk szary tłum, nie ma się wątpliwości, do kogo należy przyszłość.

Byle do żniw — oto hasło dnia.

Całe Węgry oczekują od zbliżających się żniw rozwiązania piekących zagadnień i przełomu w dotychczasowej, niezdecydowanej polityce wewnętrznej rządu.

Marian Żak.

Dziś spadnie bomba atomowa

WASZYNGTON (SAP) Departament marynarki Stanów Zjednoczonych podał w środę wieczorem do wiadomości, że pierwsza bomba atomowa będzie zrzucona dzisiaj tj. w niedzielę, 30 czerwca o godz. 22 min. 30 według średniego czasu Greenwich.

Czas ten ustalony został przez meteorologów, którzy przypuszczają, że będzie to okres najbardziej sprzyjających warunków atmosferycznych dla dokonania zrzutu bomby.

* * *

Nadane z okrętu Appalachian (SAP). Eksperci wojskowi z dziedziny meteorologii wyrazili opinię, że pierwsza bomba atomowa, która zostanie zrzucona w niedzielę podczas doświadczeń koło atolu Bikini może spowodować tajfun który może przebyć przestrzeń około 3.000 km, poprzez Pacyfik aż do wysp Filipińskich.

Jak powiedział korespondentom komendant Norman Mirick, wyspy Marshalla, do których należy atol Bikini, znane są w historii, jako miejsce, gdzie powstają tajfuny — być może bomba atomowa odegra rolę kurka u strzelby.

Stacje meteorologiczne całego świata będą notować z drobiazgową dokładnością wszystkie zauważone zmiany atmosferyczne. (r).

Z ekranu

„Ostatnie ostrzeżenie"

Film jest produkcji amerykańskiej. Łatwo to zresztą rozpoznać. Słusznie ktoś zaznaczył, że Amerykanie są zabawnie dziecinni. Dotyczy to szczególnie ich zmysłu humoru. Potrafią się śmiać do rozpuku, gdy jeden człowiek uderzy drugiego niespodziewanie po ramieniu. Stąd ich tanie kawały. Lecz potrafią się zdobyć również na inne, lepsze. Celują w komiźmie fajtłapy, który ma szczęście. Perypetie takiego niedorajdy wypełniają czasem cały film (Charlie Chaplin) lub stanowią przyjemny odpoczynek na tle dramatycznej całości.

Tak jest w filmie »Ostatnie ostrzeżenie«. Dziennikarz angielski zwiedza Egipt w poszukiwaniu wschodniej mistyki i przygód. Niedowidzi tego, co się dzieje dokoła. Nie wie — naiwny — że mistyką wschodu jest... walka szpiegowska. Przez przypadek staje się uczestnikiem tej walki i omal nie »sypie« angielskiego wywiadu. Lecz nie tylko on jest naiwny. Także ci, którzy naprawdę walczą. Widać, że to produkcja przedwojen- [illegible] »mokrej roboty«. Agent angielski, Japończyk — Moto, zdradza się swym dżiu-dżi-tsu podczas bójki ulicznej. Drugi agent z »Intelligence Service« — Donforth — demaskuje się przez próbę wyrwania własnego zdjęcia z albumu wywiadowców. W końcu Fabian — ich przeciwnik — zamiast zastrzelić schwytanego Japończyka — każe go tylko utopić. Wydają się wszyscy rozbrajająco »uczciwi« po naszym doświadczeniu z hitlerowcami.

Treść koncentruje się wokół przyjazdu flot brytyjskiej i amerykańskiej do Port Saidu. Fabian i jego szajka zamierzają minować wejście kanału. Akcję przeciw nim prowadzi Moto, który występuje w roli Kuroki — handlarza orientalnymi pamiątkami. Fabian ukrywa się pod postacią właściciela music-hallu, w którym sam występuje. Po dość zawikłanych scenach, w których dowiadujemy się, że wszystko jest stracone, że zło już, już zwycięży. ...Moto zmartwychwstaje i cudownym wysiłkiem (na jaki się zdobyć może tylko ktoś zatrudniony w I. [illegible] udaremnia [illegible]. Fabiana zabija jego własna kochanka. Dlaczego? Trudno zrozumieć...

Wartości czysto filmowe to przede wszystkim kreacja Roberta Lore'a (Moto), który operuje świetną mimiką, skacze na przeciwników jak pantera i jest »wielopostaciowy«. Następnie — sensacyjność akcji, utrzymana w napięciu 1000 volt, w końcu doskonały efekt lalki, z którą występuje Fabian. Kukiełka, przezwana Fredziem, mówi głosem ludzkim i jest jak by drugim ukrytym życiem jej posiadacza. Z lepszych scen wspomnieć należy o śmierci Donfortha na dnie morza w odciętym od statku skafandrze, i o walce Moto'a w głębinach w[illegible] z kapitanem Hawkinsem, który n[illegible] wysadzić flotę w powietrze. Zdj[ęcia] dokonywane przez Y. Müllera nie b[ar]dzo się podobały.

Radzę film zobaczyć. Jest powr[illegible] na wellsowskiej »maszynie czasu« [illegible] okresu przedwojennego, kiedy dr[illegible]czem napawał nas detektyw i n[illegible] wydawały się najwyższym okruc[ieństwem]. [illegible]

KSL. MA

Prymat państwa w życiu gospodarczym
warunkiem odbudowy

Na trzeciej sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, która obradowała w dniach od 16—18 b. m. w Krakowie, poruszono szereg zasadniczych zagadnień wiążących sprawy Ziem Odzyskanych z problematyką ogólnopolską. Do takiej wymiany myśli dały zwłaszcza okazję referaty wygłoszone przez przedstawicieli Centralnego Urzędu Planowania, który jak nikt inny powołani byli celem zapoznania świata nauki reprezentowanego w Radzie Naukowej z zamierzeniami i projektami rządu na dalszą metę. We właściwym czasie wypadnie stopniowo zapoznać szerszy ogół z tezami i wytycznymi tych referatów, jak również z przebiegiem interesującej dyskusji. Dziś pragnęlibyśmy ograniczyć się do jednego momentu, do podkreślenia roli, jaką w ramach planowania ogólno-krajowego spełnia ustalanie hierarchii ważności poszczególnych inwestycyj. Niełatwo jest przy polskich potrzebach, z których każda wzięta z osobna przekracza nasze całkowite możliwości kapitałowe, znaleźć zgodę co do podziału rozporządzalnych środków na zaspokojenie potrzeb. Każda potrzeba, czy nią będzie zabudowa działek z reformy rolnej, pokrycie dachów na możliwych do zamieszkania budynkach, uruchomienie zdewastowanych fabryk, odbudowa spalonych miast, jest potrzebą palącą, jest potrzebą pierwszoplanową. Ograniczanie środków na zaspokojenie tych wszystkich potrzeb powoduje w następstwie straty i to straty niepowetowane. W sytuacji naszego kraju, który nie rozporządza dostatecznymi zasobami na pokrycie większości potrzeb, powstaje problem, jakie inwestycje wysunąć na czoło, jakie inne także istotne i ważne usunąć w cień. Uczestnicy sesji z prawdziwym zadowoleniem przyjęli do wiadomości, że 50 proc. ogółu przewidywanych wydatków inwestycyjnych przeznacza się bezpośrednio lub pośrednio na odbudowę komunikacji.

Jest rzeczą charakterystyczną, że nie tylko pierwszoplanowość tych potrzeb, lecz i ogromna ich przewaga w porównaniu z innymi obdarzonymi okruchami 10 proc. planowanych sum inwestycyjnych spotkała się w dyskusji z przychylnym przyjęciem. A przecież w obradach sesji wypowiadali się ludzie o szerokim wachlarzu przekonań politycznych i reprezentanci rozmaitych szkół myślenia [illegible].

Ta jednomyślność opinii ma niewątpliwie swoje uzasadnienie dla każdego człowieka, który myśli kategoriami pozytywnymi. Dowodzi ona, że bez względu na to, jakie komu przyświecają ideały, stojąc na twardym gruncie rzeczywistości ekonomicznej, odbudowa komunikacji jest warunkiem, jest fundamentem odbudowy całego życia gospodarczego.

Przekonani jesteśmy, że nie tylko w świecie naukowym, ale i w reszcie społeczeństwa spotykamy się ze [illegible] zrozumieniem tej oczywistej prawdy ekonomicznej. Trudności [illegible] natomiast doszukać się jednomyślności w [illegible] konsekwencji społeczno-[illegible] płynących z przedstawionego [illegible]. A konsekwencje takie istnieją i [illegible] daleko idące. [illegible] bowiem od[illegible] nie i ożywienie naszego życia gospodarczego [illegible] przytłaczającym [illegible] wymaga inwestycyj komu[illegible] z góry o konieczności skupienia środków inwestycyjnych w ręku państwa. Inicjatywa prywatna w warunkach najbardziej nawet liberalistycznej polityki gospodarczej zadań tych nie jest w stanie się podjąć. Inwestycje komunikacyjne w warunkach laissez-fairyzmu okresu kapitalistycznego musiałyby zejść z uwagi na ich długofalową, pośrednią i niską rentowność na ostatnie miejsce w hierarchii odbudowy. Skutki tego stanu rzeczy płaciłoby całe państwo, każdy obywatel, każdy kupiec, przemysłowiec i rzemieślnik.

W powojennych warunkach usuwania zniszczeń jedno państwo zdolne jest dla dobra wszystkich obywateli stwarzać podbudowę zdrowego rozwoju gospodarczego na przyszłość. Ale państwo także nie jest cudotwórcą. Nie starczy, że posiada ono wolę podejmowania pewnych zadań, musi ponadto posiadać ku temu uprawnienia i środki. I tutaj dochodzimy do sedna sprawy. Odbudowa życia gospodarczego w warunkach polskich, pomijając wszelkie motywy ideologiczno-ekonomiczne, przesądza kwestię na rzecz gospodarki planowej, na rzecz prymatu państwa jako sternika nawy gospodarczej całego kraju. Znany ekonomista polski Ferdynand Zweig, do czasu wojny zdecydowany przedstawiciel szkoły liberalnej, w swej cennej na emigracji napisanej rozprawie o gospodarce planowej (wydanej w języku angielskim i niestety dotąd nie przetłumaczonej na język polski) tak sformułował swe zmienione stanowisko: »Nie pora dyskutować, czy gospodarka planowa, potrzebna jest dyskusja, jaka gospodarka planowa«.

Przechodząc od teorii do piekących i pilnych zadań codziennych, nie wolno na chwilę zapomnieć o tych sformułowaniach ogólnych. Można dyskutować zakres działania inicjatywy prywatnej, można modyfikować przejawy gospodarki upaństwowionej i uspołecznionej — poza dyskusją pozostaje prymat państwa w gospodarce kraju, poza dyskusją upaństwowienie podstawowych gałęzi wielkiego przemysłu.

Wyszliśmy od zagadnienia komunikacji, a doszliśmy do związanego z nim problemu gospodarki planowej. Spróbujmy wyjść od innych na dalszych stopniach hierarchii leżących potrzeb. Nikt nie będzie usiłował negować potrzeby naprawy struktury agrarnej w Polsce. Czy była ona i czy jest nadal możliwa w warunkach gospodarki wolno - konkurencyjnej? Czy historycznego zadania zagospodarowania Ziem Odzyskanych może się podjąć kapitał prywatny?

Nie ulega wątpliwości, że najszybsze tempo odbudowy naszego kraju uzyskać możemy tylko przez właściwy stosunek sektorów państwowego, uspołecznionego i prywatnego. Widzimy, a nieraz na skórze swej boleśnie czujemy, że żaden z tych sektorów nie pracuje jeszcze tak, jak tego wymaga dobro całego narodu. Tam marnotrawstwo, ówdzie biurokracja, tam tendencje do paskarstwa, ówdzie nieuczciwość, w jednych sprawach zła wola, gdzie indziej niekompetencja i brak fachowości, na jednym odcinku nieliczenie się z groszem publicznym, na innym chęć szybkiego wzbogacenia się. Te wszystkie bolesne prawdy nie mogą jednak zasłaniać nam zasady ogólnej, a tą jest i pozostanie:

»Gospodarka planowa warunkiem odbudowy«.

Odpowiedź stale na drugie pytanie referendum, to stworzenie podstawy wyjściowej dla takiej gospodarki.

(ZAP) *J. Growski.*

ZDZISŁAW WRÓBLEWSKI

Dzień dzisiejsz

Nie po to, by łańcuchy nadaremnie targać,
Biła w zatęchłe noce z rewolweru dłoń,
lecz, aby nigdy więcej pieśń nie była skargą
i aby nie rdzewiało serce — gnuśna broń.
Nie po to skroń na kratach o chłody szukała,
aby sen snem pozostał i tylko się śnił,
lecz, aby się pospolita rzecz ojczyzną stała
dla człowieka prostego, co się o nią bił.
Nie po to trud wyorał krew serdeczną z piersi,
by czyn w muzeach przyszłych, w księgach dziejów stlał,
lecz byśmy siew rzucili gospodarze pierwsi
W ziemię żyzną prochami popalonych ciał.
I dziś nie odgadywać, czyli po to trwamy,
by słuchać o czym mówi wielkich pieców rytm —
potrzeba tylko twarz dać rzeczom doskonałym,
by stał się zwykłym życiem przedwczorajszy mit.
Potrzeba na krwi sztandar pięść ściśniętą złożyć,
uzbrojoną nie w bagnet, ale w pług i łom,
aby się czas, jak serce człowiecze otworzył
na nowy wiatr historii dmący z naszych rąk.

Reportaż serdeczny

W środowisku młodych artystów

Naszą wspólną cechą, po której poznamy siebie chociażby na krańcu drugiej półkuli — to wykrochmalona sztywność i oficjalny uśmiech. Boimy się wystawić na szwank wielce zadufaną swoją godność przez »spuszczenie z tonu« — i wydaje się nam, że sprawa naszego autorytetu jest zawsze warta zachodu. Jako dziecię swej ziemi, z sztywną, oficjalnie urzędową miną wkraczam do pokoju rektorskiego w Akademii Sztuk Pięknych.

— Chciałbym zasięgnąć informacji o obecnie odbywającej się wystawie studentów ASP-u?

— No nareszcie ktoś z prasy z pytaniem odpowiednim dla naszej Akademii — odpowiada mi głos uśmiechniętego rektora, najzupełniej pozbawionego przepisanej sztywności — i wyjaśnia — ...bo to widzi pani — zwracają się do mnie nieraz wysłannicy prasy z pytaniami, nie mającymi zasadniczo nic wspólnego z naszą właściwą działalnością. Jednakże zanim rektor Ejbisch udzieli mi odpowiednich wskazówek — załatwia jeszcze kilku interesantów—akademików.

I co uderza odrazu — to nadzwyczajna bezpośredniość w stosunkach [illegible] adeptów sztuki z swoim rektorem. Jak wszędzie tak i tu rektor nadaje ton całej uczelni. W atmosferze życzliwości łatwiej rozwinąć własny talent. Chodzimy z p. rektorem po salach. Efekty pracy jednego roku są nadzwyczajne. Po 6-cioletnim okresie okupacji, dla dużej liczby studentów po okresie pobytu w Oświęcimiach i innych obozach — sztuka daje posmak lepszych światów. Doprawdy, przejrzawszy wszystkie sale — nabiera się przekonania, że idea piękna pośród nas jest zawsze i mimo wszystko bardzo żywa. A ileż to krokodylich łez pociekło nad upadkiem naszej sztuki z oczu domorosłych sceptyków. Otóż należy uznać to ciągłe utyskiwanie za bezprzedmiotowe i nieuzasadnione. (Sceptyków najchętniej odesłałabym na obecną wystawę w Pałacu Sztuki).

Cały szereg młodych ludzi, poszukując ciągle dróg dotarło albo dociera do tej swojej właściwej, po której szła będzie ich twórczość.

Wystawiają absolutnie wszyscy (liczba słuchaczy ASP-u równa się 488) — więc jest pewna ilość prac nieudanych — ale znacznie mniej niż moglibyśmy przypuszczać.

Do Akademii przyszli po okresie wojennym ludzie surowi, którzy zaczęli stawiać wielokrotnie dopiero pierwsze kroki na tym polu. Od pierwszych nieudanych prób do dnia dzisiejszego zrobili skok, który pozwoli im pozostać już na długo w służbie sztuki.

Przyznajmy się — mamy lekką słabość do nich, reprezentantów świata tradycyjnej »cyganerii«, którzy w swych założeniach przyszłościowych nie chodują mirażów obrosłego w dostatek wygodnego ogniska domowego i innych atrybutów życiowych każdego filistra. Swym bezgranicznym poświęceniem się sztuce, zdradzają niekiedy całkowity brak t. zw. sprytu życiowego, jakże często będącego tylko synonimem braku bezinteresownych skłonności — i potrafią być przez całe życie lekkomyślni.

Wystawa przyciągnęła ku sobie również przedstawicieli władz wojewódzkich i miejskich. Był wojewoda Pasenkiewicz i wiceprezydent Szwalbe — ma się zjawić prezydent miasta Wolas oraz wiceprezydent Tor.

Ich zainteresowanie dla sztuki objawiło się już w konkretnej formie. 50-ciu studentów, wyróżnionych za najlepsze prace otrzyma nagrodę w wysokości 2.000 zł. (Nazwiska wyróżnionych i nagrodzonych podamy w numerze wtorkowym »Naprzodu« — uw. red.)

Adc.

MYŚL SPOŁECZNA

ROK I. Kraków, dnia 30 czerwca 1946 r. NR. 7

ARTUR BARDACH

Biurokracja uspołeczniona

(Z zagadnień Przebudowy)

Wyraz „la bure" oznaczał w starofrancuskim języku rodzaj materiału, sukno. W języku włoskim przymiotnik burro, w hiszpańskim bujo, oznacza kolor ciemny, ponury. W dalszym etymologicznym rozwoju słowa, ponieważ stoły, przy których zasiadali ludzie, powołani do spełniania zadań publicznych, później również i państwowych, a więc urzędnicy, były przykrywane materiałem zwanym po francusku bure, przeto stół urzędowy, a czasem i lokal urzędowy, w którym odbywały się czynności urzędowe, otrzymały w języku francuskim nazwę bureau (biro). Z tego, jako dalsze określenie dla słowa „biur", powstało pojęcie grona urzędników, kierowanych przez jednego szefa i stanowiących ogniwo w systemie administracyjnym. Tak Block wyjaśnia w „Dictionnaire general de la politique" (Słownik polityczny) genezę wyrazu „biurokracja". Dziś wyraz biurokracja używany jest najczęściej w znaczeniu ujemnym, znaczy tyle, co „kierowanie światem od urzędowego stołu". Stały to temat ataków prasy, która, pragnąc się przypodobać swoim czytelnikom, zwykła wymyślać na ludzi z pod znaku św. Biurokracego.

GOSPODARKA USPOŁECZNIONA I WZROST BIUROKRACJI

Należy zdać sob sprawę, że wszelkie uspołecz nie oznacza wzrost liczby i w rost wpływów biurokracji To fakt, z którym każdy winien się liczyć, każdy, kto słowem czy czynem działa w kierunku uspołecznienia ustroju. Mamy od dawna zasiedziałą biurokrację państwową i samorządową, ale nieomal na naszych oczach rozwinęły się nowe kadry biurokracji w urzędach gospodarczych, biurokracji spółdzielczej, biurokracji związków zawodowych, oświatowej, politycznej, nawet sportowej. Liczba urzędników niepaństwowych jest dzisiaj conajmniej równa liczbie urzędników państwowych, jeżeli nie wyższa od niej. Przed wojną b yło w samej Warszawie 100.000 urzędników, ludzie pełniący funkcje urzędnicze i administracyjne w szerokim tego słowa znaczeniu stanowią poważny odsetek ludności większych miast i osiedli. Jeśli Ludwik XIV mógł w pewnym okresie z dumą powiedzieć, że „państwo, to ja", dzisiaj mogłaby biurokracja ująć to jeszcze szerzej i powiedzieć „społeczeństwo to ja", w tym oczywiście zrozumieniu, że ona ma decydujący wpływ na kształtowanie się współczesnych stosunków społecznych.

„PISANINA" W PRACY BIUROKRACJI

Jeden z panujących austriackich w 19-tym wieku, gdy go w jakiś czas po objęciu władzy zapytywano, jakie robi nań wrażenie panowanie, odpowiedział: „panowanie byłoby jeszcze bagatelą, ale najgorsze, to ciągłe podpisywanie się!" Publicysta francuski z połowy ub. wieku Timon, autor znanego dzieła pt. „Prawo państwowe", pisał: „Są szefowie biur, którzy od rana do wieczora nic innego nie robią, tylko kładą na stosach papierów napis „widziano", „zgoda", „dobrze" lub coś podobnego, następnie podają te same akta przez okienko swego biura innym szefom urzędu, którzy znów nic innego na tych aktach nie piszą, jak te same wyrazy; a pióra takich „machin pisarskich", jakimi stawać się muszą w tych warunkach urzędnicy, trafiają już machinalnie na dotyczące miejsce aktu i kreślą bezmyślnie podpis".

Te zgryźliwe uwagi Timona dałyby się i dziś, w 100 lat od chwili, gdy je ów autor napisał, nieomal dosłownie powtórzyć i to w odniesieniu do wielu czynności w pracy urzędniczej i biurowej. Byłoby jednak błędem, gdyby, jak się to często dzieje, z tego wnioskowano, że biurokracja stwarza nadmiar pisaniny i że pisanina jest w ogóle zbędna. Pisanie to przecież doskonały sposób wzajemnego komunikowania się, forma informowania ludzi o czymś, to zdawanie sprawy z czegoś, sprawozdawczość bardziej ścisła, bardziej naukowa, niż relacja ustna. Im wyżej kulturalnie stoi społeczeństwo, tym więcej ono pisze prywatnie (dowodem jest statystyka pocztowej korespondencji), to samo odnosi się do biurokracji. Chodzi tylko o to, ażeby pisano ze sensem, w sposób jasny i zrozumiały dla wszystkich. — A wówczas t. zw. pisanina biurokratyczna, która dzisiaj jest dla mas zmorą i utrapieniem, stanie się ulgą i dobrodziejstwem. Nasze karty meldunkowe ,karty zapisu na uczelnie wyższe, formularze instytucyj urzędowych i nieurzędowych, są ułożone najczęściej nieomal z jakąś sadystyczną chęcią dokuczania ludności, układane przez ludzi, którzy sami nie umieją jasno i prosto formułować swoich myśli a biorą się do opracowywania druków, nad których wypełnieniem biedzi się następnie miliony ludzi. Poza tym zawierają one często pytania wyraźnie zbędne, nikomu niepotrzebne, ale gdy potrzebne są istotnie ważne informacje, urząd najczęściej nie posiada ich.

Nie o to chodzi, że mamy nadmiar pisaniny, lecz o to, że ta pisanina jest najczęściej społecznie bezwartościowa, mętnie i źle sformułowana. Wynalazek pisma, którego początki giną w pomrokach dziejów, umożliwił ludzkości osiągnięcie obecnego wysokiego poziomu cywilizacyjnego. Jak umiejętnie korzysta się z tego cudownego wynalazku w pracy naukowej, w praktyce pedagogicznej, nawet handlowej, natomiast jaką zmorą dla ludzi, a szczególnie dla ludu, staje się pisanina w ręku nieuspołecznionej demokracji.

WYCHOWANIE NOWEJ BIUROKRACJI

Poruszyłem przykładowo tylko jedną bolączkę systemu biurokracji — pisaninę. Jest tych bolączek znacznie więcej i śmiało możnaby na ten temat napisać grube dzieło. Biurokracja jest już dziś ważnym czynnikiem w życiu społeczeństwa, a w miarę doskonalenia się form społecznych będzie stawała się czynnikiem coraz ważniejszym. Należy zapisać na dobro Polski przedwrześniowej, że wiele uwagi poświęcono wówczas sprawie reformy i usprawnienia biurokracji, należy niestety zapisać na jej konto ujemne, że rozsądne zalecenia komisji, powołanych w tym celu, nie zostały nigdy w życie wprowadzone.

Demokracja, jeśli chce być systemem rządzenia, który ma ludziom dopomóc, by im łatwiej było żyć, musi na zagadnienie biurokracji zwrócić baczną uwagę. Wychowanie nowej biurokracji, biurokracji uspołecznionej, która winna mieć świadomość, że jest sługą społeczeństwa, a nie jego panem, że ma być pomocą ludowi, który stanowi przecież trzon narodu, w codziennej walce tego ludu o swój byt, że, mówiąc przysłowiem, „tabakiera jest dla nosa"; a nie na odwrót, stanowi jeden z zasadniczych postulatów pod adresem tych, którzy głoszą hasła przebudowy społecznej.

Co czytać

Plechanow. Podstawowe zagadnienie Marksizmu. Biblioteka Socjalizmu Naukowego. Nakładem Spółki Wyd. »Książka« 1946. (Str. 126. Cena zł. 30).

Dobrze się stało, że »Książka« wznowiła polski przekład pracy Plechanowa. Tak często dyskutują dziś ludzie nad zagadnieniem marksizmu, wielu chciałoby się dowiedzieć, co to jest takiego »materializm historyczny«, którym obóz lewicy tak często posługuje się w polemice. Nie ma po dzień dzisiejszy lepszej pracy o charakterze wstępnym na ten temat, niż Plechanowa »Podstawowe zagadnienia Marksizmu«. To książka z przed laty, nieomal już trzy pokolenia uczą się na niej marksizmu teoretycznego i filozoficznego i ciągle jest w użyciu.

Plechanow był, wydawcy zapomnieli o tym wspomnieć, socjalistą rosyjskim i po rewolucji październikowej, on, przedstawiciel skrajnie radykalnego odłamu, opowiedział się przeciwko rewolucji. Mimo to w Z. S. R. R wydają prace Plechanowa i bardzo wysoko cenią jednego z najwybitniejszych obok Lenina marksistów-teoretyków przedrewolucyjnej Rosji. Wydawcy pominęli przedmowę, jaka była w poprzednim wydaniu polskim, a przecież dzieje tej książki i wzmianka o jej autorze bardzo przydałyby się polskiemu czytelnikowi. Czytelnik ten obecnie dosyć niechętnie sięga do prac niemieckich uczniów Marksa i z zaciekawieniem przeczytałby o rozwoju socjalizmu naukowego w dawnej Rosji.

Umiejętność dokonania wyboru pism jakiegoś autora nie jest rzeczą łatwą, musi się przecież uwzględnić moment historyczny, w którym wybór się ukazuje. Wydawca uprościł sobie zbytnio zadanie ı

Ruch spółdzielczy

Przy związku Rewizyjnym Spółdzielni w Łodzi powstała Główna Komisja Spółdzielczości Mieszkaniowej w Polsce. Ustalono podział spółdzielni mieszkaniowych na trzy kategorie: spółdzielnie *mieszkaniowe*, *administracyjno-mieszkaniowe* i *budowlano-mieszkaniowe*. Dla każdej kategorii spółdzielni mieszkaniowych wprowadzono *odrębne* zasady postępowania.

Najprostszą i do realizacji natychmiastowej najłatwiejszą formą są spółdzielnie *administracyjno-mieszkaniowe*. Są to zrzeszenia najemców w domach poniemieckich i domach opuszczonych przez właścicieli. W miejsce centralistycznie zorganizowanego tymczasowego zarządu danej nieruchomości powstaje *samorząd* lokatorów, który pod kontrolą Komisji Mieszkaniowej przy danym Związku Rewizyjnym obejmuje jako spółdzielnia administrację domu. Formą trudniejszą do realizacji, lecz możliwą nawet i w obecnych warunkach gospodarczych jest spółdzielczość mieszkaniowa w ramach spółdzielczych *osiedli mieszkaniowych*. Opierając się na wypróbowanych w wieloletnim doświadczeniu wzorach Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (W. S. M. na Żoliborzu), Główna Komisja Mieszkaniowa ustaliła następujące wytyczne dla takich osiedli. Każde osie... b. r.) winno być zabudowane według zasad funkcjonalnych, to znaczy powinny być wydzielone tereny mieszkaniowe, wokół których koncentruje się t. zw. część społeczna osiedla, przeznaczona dla spełnienia szeregu najważniejszych funkcji życiowych. A mianowicie: zadania gospodarcze (pralnia, kąpielisko, jadalnia, ogrody użytkowe), wychowawcze (poradnie, przedszkola, szkoły, kursy), zdrowotne (ośrodki zdrowia, przychodnie), kulturalno-oświatowe (biblioteki, kluby), wreszcie wczasów (sport, parki). Podjęcie inicjatywy i przygotowania osiedli tego typu spoczywa na zarządach miast i wogóle samorządzie terytorialnym.

By wprowadzić jakiś ład do spółdzielni trzeciego typu, a więc do spółdzielni *budowlano-mieszkaniowych* komisja domaga się reaktywowania Spółdzielczego Instytutu Budowy Tanich Mieszkań i Domów Ludowych i utworzenia specjalnego Funduszu Budowy. Komisja wypowiedziała się przeciwko temu, ażeby bądź poszczególne zakłady pracy, bądź też Zjednoczenia centralne różnych gałęzi przemysłu budowały, jak to ma miejsce obecnie, domy dla swoich pracowników. Dotychczasowy sposób budownictwa mieszkaniowego w przemyśle powinien być zaniechany, albowiem ... dla mieszkaniowe, nie odpowiadające wymaganiom socjalnym czasów dzisiejszych. Należy tworzyć »rejonowe powszechne spółdzielnie budowlano-mieszkaniowe« i im powierzać odnośną akcję, która będzie wówczas pod kontrolą społeczną i da gwarancję, że będzie się budowało mieszkania *społecznie najpotrzebniejsze* i w duchu postulatów mieszkaniowych demokracji społecznej. Komisja Mieszkaniowa skierowała apel w tej sprawie do władz państwowych, samorządowych, oraz do Komisji Centralnej Związków zawodowych w Warszawie.

FUNDUSZ SPÓŁDZIELNI PRACY

Na Uniwersytecie Jagiellońskim szkolą się pod kierunkiem ideologa i pioniera spółdzielczości pracy w Polsce, prof. Jana Wolskiego kadry działaczy w zakresie *spółdzielczości pracy*. By przyjść z pomocą młodemu odgałęzieniu polskiego ruchu spółdzielczego, jakim są spółdzielnie pracy w Polsce, Pomorski Okręg Związku Rewizyjnego Spółdzielni wystąpił z inicjatywą utworzenia Funduszu Spółdzielni Pracy na wzór istniejącego Funduszu im. Mielczarskiego, przeznaczonego dla spółdzielczości spożywczej (handlowej).

(ab.)

Echa pobytu towarzysza Szwalbego w Krakowie

[illegible] spółdzielczym w Krakowie powstał projekt przeorganizowania tego działu nauki w myśl zgodnej z postulatami życia linii. Sprawa tego projektu była omawiana na konferencji w studium, w której wziął udział wicepres. Szwalbe. Omawiano sprawę przystosowania programu wykładów do aktualnych problemów spółdzielczości oraz projekt powołania do życia takiej instytucji w ramach studium, której celem byłoby stałe utrzymywanie kontaktu z krakowskimi instytucjami spółdzielczymi dla informowania studium o najbardziej aktualnych problemach polskiej spółdzielczości.

ZNIKAJĄ SZKOŁY MNIEJ NIŻ 8-MIOKLASOWE!

Kurator Okręgu Szkolnego Krakowskiego Gałecki w wyniku inspekcji, jaką przeprowadził w okręgu Tarnów, Chrzanów, Wadowice i Bielsko zadecydował, że z początkiem roku szkolnego 1946—47 zostaną zaprowadzone szkoły powszechne 8-mioklasowe.

ZJAZD DYREKTORÓW SZKÓŁ ZAWODOWYCH

W Krakowie w pierwszych dniach lipca odbędzie się zjazd dyrektorów szkół zawodowych z terenu okręgu szkolnego krakowskiego. Tematem obrad będą aktualne zagadnienia szkolnictwa zawodowego i przyszłej jego organizacji.

Muzycy krakowscy w Londynie

W pierwszych dniach lipca organizuje Międzynarodowe Towarzystwo Muzyki Współczesnej festival muzyczny w Londynie. Festival skupi grupy muzyków z licznych krajów. Pośród delegacji polskiej, która weźmie udział w tej imprezie znajdzie się nasza znakomita skrzypaczka E. Umińska, prezes Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej — Zbigniew Drzewiecki i prezes Zarządu Głównego Związku Muzyków — Perkowski. Na program wystąpień naszej grupy muzycznej składają się pieśni ludowe A. Panufnika pod dyrekcją kompozytora, oraz kwartet smyczkowy J. Fitelberga.

ROMANOWNA I KRECZMAR W „STARYM TEATRZE"

Łącznie z [illegible] zespołu Starego Teatru, biorącego udział w „Zbyt licznej rodzinie" [illegible] będą [illegible] artyści Teatru Wojska Polskiego w Łodzi Janina Romanówna i Jan Kreczmar, którzy ukażą się publiczności [illegible] w znakomitej dowcipnej komedii Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów".

Występy Romanówny i Kreczmara rozpoczną się 2 bm. i będą trwały [illegible] do dnia 3 bm., poczym powróci na [illegible] „Zbyt liczna Rodzinka" ciesząca się [illegible]

Czytajcie i rozpowszechniajcie „NAPRZÓD"

Z życia partii

Powiatowy komitet PPS

W dniu 8 czerwca 1946 r. odbyła się o d p r a w a Powiatowego Komitetu P. P. S. z udziałem 26 przedstawicieli z poszczególnych Komitetów Miejscowych.

Zebranie zagaił Tow. Krygler odczytaniem porządku dziennego i protokółu z ostatniego zebrania, następnie objaśnił zebranym sprawę Referatu Org. Wsi.

Tow. Wilkoń zabrał głos omawiając szczegółowo sprawę bezpieczeństwa aktywu partyjnego. Nawiązał do morderstwa w Aleksandrowicach na osobie tow. Idzika, którego pamięć uczczono 3 minutowym milczeniem. W związku z tym wystosowano rezolucję pod adresem W. K. P. P. S.

Tow. Zamojski wniósł projekt zwrócenia się do władz celem zwiększenia działalności Milicji i urzędów Bezpieczeństwa na wsi.

Następnie Tow. Krygler omówił szczegółowo sprawę Referendum.

Zkolei zabrał głos Tow. Tatara mówiąc o sprawach organizacyjnych Komitetu Powiatowego.

Tow. Kaczmarczyk omówił ideologię socjalizmu oraz zasadnicze różnice między socjalizmem a komunizmem.

ZEBRANIA W SPRAWIE REFERENDUM

Dnia 21 czerwca odbyło się zebranie przedwyborcze pracowników cmentarnych w sprawie referendum, na którym przemawiał tow. Lis. — Mówca zanalizował pytania zawarte w referendum, wskazując na konieczność głosowania 3 razy tak, w imię Polski silnej, w imię utrwalenia rządów robotniczo-chłopskich.

* * *

Dnia 22 czerwca w Zakładach Sanitarnych jak również w Ogrodach Miejskich przy ul. Lubicz odbyły się zebrania w sprawie referendum, na które z ramienia M. K. PPS został delegowany tow. Lis. Mówca w swoich referatach omówił szczegółowo pytania referendum, naświetlając równocześnie stosunki polityczne w kraju. Wezwał zgromadzonych do spełnienia obowiązku wobec Polski, głosując trzy razy tak.

* * *

W dniu 24 czerwca odbyło się zebranie przed referendum w f-ce „Salmo". W zebraniu wzięli udział robotnicy Cegielni Miejskiej, Pelikanu, Portu i Żeglugi.

Z ramienia M. K. PPS przemawiał tow. Ścibor, w imieniu PPR tow. Waligóra, w imieniu młodzieży akademickiej tow. Sokół. Mówcy wezwali zgromadzonych do głosowania 3 razy tak w dniu 30 czerwca.

* * *

Prokocim zwołało zebranie dzielnicowe na niedzielę 23 czerwca, na którym przemawiał tow. Lis. Mówca w obszernie ujętym referacie zobrazował sytuację polityczną w kraju, przypomniał stosunki panujące w Polsce do 39 roku, omówił wyczerpująco pytania zawarte w referendum. Wezwał zebranych do głosowania w dniu 30 czerwca trzy razy tak.

Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru więc zakończono.

* * *

Dnia 25 czerwca odbyło się wielkie zgromadzenie emerytów, w którym wzięło udział około 1500 osób.

Na zgromadzeniu przemawiał tow. Lis i w swoim referacie omówił sytuację polityczną w kraju. Podkreślił, że po raz pierwszy w naszej historii odwołał się Rząd do woli narodu w sprawach zasadniczych naszego kraju.

Omówił szeroko pytania zawarte w referendum, wzywając do walki kartką wyborczą trzykrotnym tak o Polskę nie tylko demokratyczną, ale i socjalistyczną.

Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zebranie zakończono.

* * *

Wydział Oświatowy Zarządu Miejskiego zwołał na dzień 25 czerwca zebranie przed referendum, na którym przemawiał imieniem M. K. PPS tow. Lis. Prelegent naświetlił stosunki polityczne w Polsce i omówił sprawę referendum, nawołując do spełnienia obowiązku wobec Polski głosując trzy razy tak.

Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zebranie zakończono.

* * *

Dnia 26 czerwca odbyły się 2 zebrania przed referendum w firmie „Feniks" i fabryce Obuwia Dziadonia; na których przemawiał tow. Stanek. Prelegent omówił zbliżające się referendum, w którym obywatele muszą zadokumentować swoją wolę trzykrotnym tak w imię Polski wolnej, ludowej i socjalistycznej.

* * *

Tow. Rejman pełnomocnik dla spraw referendum na miasto Kraków w dniu 26 czerwca br. na 2-ch zgromadzeniach w Polskim Monopolu Spirytusowym i w gmachu Głównej Poczty u pocztowców omówił sytuację polityczną i gospodarczą w dzisiejszej rzeczywistości, porównując ją z latami sanacyjnych rządów. Szeroko zanalizował pytania zawarte w referendum, wzywając zebranych do wypełnienia obowiązku w dniu 30 czerwca, głosując trzy razy tak.

Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zebranie zakończono.

* * *

W fabryce „Smiechowskiego" odbyło się w dniu 26 czerwca zebranie przed referendum, na które przybyła z ramienia M. K. PPS tow. Ciepielowa, a z ramienia PPR tow. dr. Swierszczewska. — Przedstawicielki obu Partii gorąco zaapelowały do [illegible] branych robotnic aby w dniu 30-go czerwca wyraziły swoją wolę w trzykrotnym tak.

Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zebranie zakończono.

W JAWORZNIE

W dniu 24 czerwca 1946 r. odbyło się zebranie na kop. T. Kościuszko w sprawie referendum w Jaworznie.

Zebranie zagaił Przewodniczący Rady Zakładowej ob. Szopa Władysław.

Głos zabiera przedstawiciel P. P. S. tow. Wróblewski i nawiązując najpierw do stosunków w Polsce w okresie sanacji potem z czasów okupacji przechodzi zkolei do sytuacji obecnej, ze szczególnym uwzględnieniem referendum. Omawia wyczerpująco wszystkie trzy pytania Głosowania Ludowego wzywając wszystkich zebranych do trzykrotnego głosowania „Tak".

Następnie przemawiają: Przedstawiciel P. P. R. ob. Redych, przedstawiciel Krakowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego ob. Migacki oraz Przedstawiciel Wojska Polskiego.

Na zakończenie zebrani odśpiewali „Rotę" Konopnickiej.

Zebranych było ponad 1000 osób.

[illegible] (SPROSTOWANIE)

We wczorajszym artykule p tytułem „Zwycięstwo dobrej sprawy" zakradł się w wierszu piątym od końca błąd: przy nazwisku przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej dra Wonera umieszczono słowo „tow.". Wobec tego, iż — jak wiadomo — dr Woner nie jest członkiem ani PPS ani PPR powinno zamiast słowa „tow." być umieszczone słowo „ob."

Radio

na dzień 1 lipca 1946 r. (poniedziałek).

Kraków. 6.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Odczytanie programu lokalnego na dzień bieżący. 6.25 Gimnastyka poranna. 6.35 Muzyka poranna. 6.57 Sygnał czasu z Krakowskiego Obserwatorium Astronomicznego. 7.00 Muzyka poranna. 7.30 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego. 7.35 Muzyka poranna. 8.20 Informacje ogólnopolskie. 8.30 Przerwa. 11.30 Kronika krakowska. 11.40 Rapsodia węgierska Liszta. 11.57 Sygnał czasu z Krakowskiego Obserwatorium Astronomicznego. 12.00 Bicie zegara i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Dziennik południowy. 12.35 Pieśni w wykonaniu Krystyny Madejskiej. W programie utwory: Szymanowskiego, Maklakiewicza, Maszyńskiego, Nowowiejskiego, Różyckiego. 12.55 „5 minut poezji". 13.00 Odczyt dr. Kazimierza Piwarskiego, prof. U. J. pt. „Wrocław stary i nowy" — 13.15 Z życia Narodów Słowiańskich. — 13.25 Muzyka obiadowa. 14.00 Pogadanka geograficzna dla dzieci starszych pt. „Missisipi i Missouri" w opracowaniu prof. Jerzego Lotha. 14.20 Audycja słowno-muzyczna dla młodzieży. 14.40 Rezerwa odczytowa. 14.50 Chwila muzyki z płyt. 15.00 Przegląd sportowy. 15.10 Audycja słowno-muzyczna w oprac. Władysława Fabry-Piecavar. 15.30 Problemy dnia. — 15.37 Melodie z operetek (płyty). 15.45 Kwadrans Biura Studiów. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Recital skrzypcowy Stefana Bachonia. 1. Wieniawski: Polonez H-dur, 2. Ravel: Cygan, 3. Szymanowski: Fontanna Aretuzka. 16.55 Kwadrans poetycki Wojciecha Baka. 17.10 Koncert Małej Orkiestry P. R. z udziałem Aleksandra Klonowskiego. 17.50 Odbudowujemy Warszawę. 17.55 Audycja wojskowa. 18.10 Popis klasy operowej Państwowego Konserwatorium w Łodzi. 19.00 Nauka przy głośniku. 19.50 „Sylwetki współczesnych kompozytorów polskich" — Witold Lutosławski. Wykonawcy: Władysława Mickiewiczówna (fortepian), Alicja Alimówna (fortepian), Seweryn Śniechowski (obój), Tadeusz Rudnicki (klarnet), Bolesław Orlów (fagot), Jadwiga Szamotulska (fortepian), dr. Stefania Łobaczewska (omówienie). 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 III Audycja z cyklu „preludia C. Debussego" w wyk. Bolesława Woytowicza (fortepian). 21.00 Recital fortepianowy Marii Bilińskiej-Riegerowej. W programie: Schubert-Liszt: Soir les de Vienne Des-dur, 2. Debussy: Lisle joyeuse, 3. J. Paderewski: a) Legenda, b) Krakowiak. 21.20. Przegląd teatralny Zygmunta Leśnodorskiego. 21.30 Koncert reklamowy. 21.55 Odczytanie programu lokalnego na dzień następny. 22.00 Koncert muzyki lekkiej. 22.30 Koncert życzeń. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.20 Program na jutro. 23.30 Hymn i zakończenie programu.

CENNIK OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . 5 zł. W niedzielę i święta 50% drożej.
1 mm szpalty . . . . . 20 zł. za tekstem . . . . . . 10 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy . 3 zł. Tłustym drukiem 100% drożej.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 15 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" Plac Szczepański 9. Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza" — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 509-86
Odbito czcionkami Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 3 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 596-61. M—11909